

TERESA ZIELIŃSKA
(Warszawa)

KARIERA I UPADEK ŻYDOWSKIEGO POTENTATA W DOBRACH RADZIWIŁŁOWSKICH W XVIII WIEKU

Główną domeną działalności Żydów na ziemiach polskich były miasta i miasteczka. Nie tam jednak osiągnęli oni największe powodzenie w zdobywaniu majątku i znaczenia, lecz w dobrach wielkich panów. W służbie potężnych magnatów możliwe były kariery na dużą skalę, ale zarazem groziły niebezpieczeństwa utraty całego dorobku i zupełnego upadku. Takiej gwałtownej zmiany losu doświadczył Samuel syn Ischaka, który stale nazywał siebie i był nazywany Szmojlą Ickowiczem. Pojawił się on w służbie kanclerzyny wielkiej litewskiej Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, wówczas już wdowy, wraz ze swym bratem Gedalią vel Gdalem Józefem Ickowiczem, w latach dwudziestych XVIII w. Najwcześniejszy znany mi dokument, poświadczający ich związki z Radziwiłłami, to rewers wystawiony przez Gdala Ickowicza w Gdańsku dla tamtejszego kupca datowany 9 sierpnia 1726 r. na 375 zł¹. Wkrótce potem obaj bracia występują w charakterze faktorów radziwiłłowskich w handlu z Rygą a przede wszystkim z Królewcem. Była to typowa droga awansu dla zamożnych Żydów. Reprezentowanie interesów tak znanych mocodawców, jak Radziwiłłowie, otwierało przed nimi kredyt u najpoważniejszych kupców i bankierów królewieckich, co oznaczało również ułatwienia w prowadzeniu własnych interesów. Świadczy o tym list gwarancyjny wystawiony 17 października 1736 r. przez kupców i bankierów Reinholda Farenheida oraz Adolfa i Fryderyka Saturgusów z zapewnieniem Szmojle i Gdali pełnego bezpieczeństwa w Królewcu dla ich osób i handlu tak w operacjach na rachunek dóbr radziwiłłowskich, jak też prywatny². Liczne rachunki i raporty zachowane w Archiwum Radziwiłłów z lat 1728—1742 wskazują na znaczne obroty tak typowymi dla handlu królewieckiego towarami, jak zboże, drewno i inne produkty leśne, a także len i konopie, a ówczesna korespondencja z Saturgusami potwierdza opinię

¹ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, tzw. Warszawskie (dalej AR), Dz. XX 85, k. 15.

² Najpełniejsze omówienie zakresu działania i roli faktora w dobrach szlacheckich w Polsce dał M. J. Rosman, *The Lords' Jews. Magnate-Jewish Relations in the Polish-Lithuanian Commonwealth during the 18th Century*, Cambridge Massachusetts 1990, zwłaszcza s. 146—147. List gwarancyjny dla Ickowiczów w AR XX 85, k. 2—2v, o kontaktach z Rygą świadczy umowa handlowa zawarta przez Szmojlę Ickowicza jako generalnego arendatora dóbr ks. Radziwiłłowej kanclerzyny litewskiej, z kupcem ryskim Didrichem Zimmermannem 20 VIII 1736, AR XX 87, k. 15.

o pierwszoplanowej roli Ickowiczów i o zyskach, jakie ciągnęli dla siebie przy okazji tych kontaktów³.

Trzeba tu zauważyć, że funkcje faktorów wysokiego szczebla, bo dla całości dóbr litewskich swych mocodawców, łączyli Ickowicze z innymi niemniej lukratywnymi uprawnieniami. Już w 1729 r. nazywani są administratorami, a także arendatorami i nawet dzierżawcami hrabstwa mirskiego oraz starostwa krzyczewskiego. Niejasności ówczesnej terminologii nie pozwalają na jednoznaczne określenie, czy od początku chodziło tu o dzierżawę dóbr jako całości, czy też zrazu otrzymali Gdań i Szmojło tylko arendę propinacji lub innych dochodów. W każdym razie późniejsze źródła wskazują, iż w latach trzydziestych mamy do czynienia z pełną dzierżawą dóbr⁴. Praktyka trzymania przez Żydów w posiadaniu dóbr ziemskich i królewskich nie była rzadkością mimo powtarzających się w konstytucjach sejmowych ostrych jej zakazów. Do takich wniosków prowadzą obserwacje historyków zajmujących się dziejami Żydów w Polsce, np. Maurycego Horna, Jakuba Goldberga, a zwłaszcza Murraya J. Rosmana⁵. Trudno jednak dokładniej zbadać to zjawisko, gdyż kontrakty dzierżawne nie należały do dokumentów starannie przechowywanych i wpisywanych do sumariuszów archiwów dóbr, a inne źródła informacji, np. inwentarze wydzierżawianych nomenklatur, też zachowały się w niewielkim stopniu. W świetle kontraktów z lat 1738 i 1739 na dzierżawę starostwa krzyczewskiego i kilku kluczy w dobrach dziedzicznych Radziwiłłów przez Szmoję Ickowicza sytuacja staje się już jasna. Opiewają one bowiem osobno na arendę propinacji i innych dochodów, a osobno spisano je na dzierżawę całych dóbr stosując przyjęty na takie okazje formularz. Co ciekawsze, Hieronim Florian Radziwiłł, który przejął już wówczas od matki zarząd dóbr, wydzierżawił je w 1740 r., po wygaśnięciu kontraktu Szmojły, szlacheckim kontrahentom, m.in. Marcjanowi Chreptowiczowi staroście werbelskiemu puścił starostwo krzyczewskie. Ich niezręczność i niewypłacalność wzbudziły jednak jego niezadowolenie i w 1741 r. na nowo zawarł umowę ze Szmoją, który, jego zdaniem, uiszczal wszystkie opłaty na czas i dobrze traktował poddanych. Obniżył mu nawet przy tej okazji tenutę dzierżawną ze starostwa krzyczewskiego, księstwa birżańskiego,

³ Materiały do handlu królewskiego z udziałem obu Ickowiczów w AR XX 85, 87, 89, 90, 94. Listy Adolfa i Fryderyka Saturgusów m. in. do Szmojły w AR V 13955, lata 1735—1744. O ogólnych warunkach handlu ryskiego i królewskiego I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 242—244.

⁴ Najwcześniejsze materiały określające Ickowiczów jako dzierżawców to rewery i kwity zachowane w AR X, hasło „Ickowicz”, akta nie numerowane.

⁵ Zakazy dzierżawienia przez Żydów dóbr królewskich pojawiły się po raz ostatni w konstytucjach sejmu 1678 r. (tit. Reasumpcja, VL V, f. 585) oraz w paktach konwentach Stanisława Augusta, 1764 (VL VII, f. 207). O sprawach tych M. Horn, *Żydzi na Rusi Czerwonej w XVI i pierwszej połowie XVII w. Działalność gospodarcza na tle rozwoju demograficznego*, Warszawa 1975, s. 231, 247—250, a ostatnio J. Goldberg, *Władza dominialna Żydów-arendarzy dóbr nad chłopami w XVII—XVIII w.* „Przeł. Hist.” 1990, z. 1/2, s. 188—198, który, wykorzystując jako podstawowe źródło kontrakty dzierżawne, wykazał, że zawierano je w wielu wypadkach na tych samych zasadach co z kontrahentami, którzy byli szlachtą. Różne formy dzierżaw i różnice między dzierżawcą i arendarzem oraz przykłady dzierżawienia przez Żydów dóbr ziemskich przedstawił ponadto M. J. Rosman, *The Lords' Jews...*, zwłaszcza s. 106—142.

państw newelskiego i siebieskiego oraz z kilku osobnych folwarków, jak też z arendy generalnej słuckiej i kopylskiej na okrągłą sumę 500 000 zł pol. zamiast dotychczasowych 551 663 zł pol. i 15 gr.⁶ Ta zawrotna w owych czasach suma daje pojęcie o możliwościach finansowych Szmojły, który przecież nie tylko ją deklarował, ale też wykazał się wypłacalnością.

Jego zasoby gotówkowe nie wyczerpały się widocznie w wyniku tej transakcji, bo w tym samym okresie zawarł jeszcze cztery inne umowy dzierżawne (niektóre wraz z bratem Gdalem): z kawalerem maltańskim Michałem Dąbrowskim na wieś Pocięjki należąca do komandorii stwołowickiej Zakonu Maltańskiego, z Marcinem Radziwiłłem na starostwo pokrzywińskie, z Augustem Czartoryskim na klucze wołożyński i stołpecki i z Pawłem K. Sanguszką na klucz smolański⁷. Osoby kontrahentów, poza może A. Czartoryskim, powiązanych ściśle z Radziwiłłami chlebobdawcami Szmojły i Gdala, nasuwają domysł, że tym ostatnim zawdzięczali obaj takie możliwości osiągnięcia dochodów. Zwłaszcza Anna Radziwiłłowa okazała się ich gorliwą protektorką, bo kiedy Szmojło popadł w konflikt z P. K. Sanguszką z racji dzierżawy Smolan, wzięła stronę swego podopiecznego. Poparcie tak potężnych magnatów chroniło wtedy Ickowiczów zupełnie skutecznie przed protestami wnoszonymi przeciw ich dzierżawom na forum obrad publicznych. Na sejmie 1738 r. wystąpił mianowicie Stefan Ołędzki, wtedy poseł wołkowyski, żądając, aby sejm zakazał kanclerzynie Radziwiłłowej oddawania jej dóbr w posesję Żydom i przez dwa dni tamował obrady, gdyż izba oddalała jego głos jako nie poparty żadną instrukcją. Po takim doświadczeniu rozesłał Ołędzki przed sejmem 1740 r. list otwarty do sejmików zachęcając do umieszczenia w instrukcjach sprzeciwu wobec eksmisji przez Annę Radziwiłłową jego teściowej, Sołłohubowej podskarbinie wielkiej litewskiej, z posesji dóbr Starzynek w woj. mińskim. Był w tym osobisty interes Ołędzkiego, który wraz z rodziną mieszkał przy teściowej, ale protestowi nadał charakter skargi na pogwałcenie prawa, gdyż „na miejsce nasze Żyda swego possessorem i panem nad chrześcijanami osadziła, któremu ziemianie, bojarowie i dragonia wszędy assystują”. I dalej wywodził, że Anna Radziwiłłowa: „przez Żyda Szmojłę generalnego swego ekonoma, *contra divina humanaque iura cum detrimento* Rzeczypospolitej w dobrach neoburskich chrześcijańskie poddaństwo ekstraordinaryjnymi ekstorsjami *devastavit*, ale jeszcze *cum contemptu legum et aequalitatis* szlachtę rodowitą tychże nejburskich dóbr *iure chipoteticae* [sic] od realnych dziedziców od lat blisko stu ulokowanych *violenter*, bez żadnego aktorstwa, bez oddania *summy extrudit, expellit...*”⁸. Z działań

⁶ Kontrakty, o których mowa, w AR XXIII, Teka 122, plik 6, akta nie paginowane.

⁷ Kontrakt z kawalerem Dąbrowskim w AR II. Arch. Kawalerów Maltańskich, akta w toku opracowania. O zawarciu umowy o dzierżawę starostwa pokrzywińskiego świadczy inwentarz tego starostwa spisany przy oddawaniu dóbr w posesję Szmojły, AR XXV 3192, a także list Szmojły do niejakiego Megera vel Meyera z poleceniem objęcia tam funkcji administratora, 20 VI 1740, AR V 15782. O umowach dzierżawnych z A. Czartoryskim w 1740 r. i z P. K. Sanguszką w 1742 r. w AR X, hasła *Ickowicz* i *Sanguszkowie*.

⁸ O wystąpieniu Ołędzkiego na sejmie 1738 r. sporo informacji w diariuszu tego sejmku, wydany przez K. Jarochońskiego w *Tece Gabriela Junoszy Podoskiego*, t. IV Poznań 1851, s.

nością Szmojły jako dzierżawcy dóbr newelskich i siebieskich w woj. połockim kojarzy mi się ponadto następujący passus w instrukcji poselskiej z tego województwa w 1744 r., który brzmi: „Żydzi arendą pańskie dobra trzymające, a przez to ciężką preagrawacją czynią chrześcijanom od chrztu i ślubów biorąc i stąd się spanoszyli, aby *ab hinc* żadnych dóbr trzymać nie ważyli się”⁹.

Anna Radziwiłłowa nie zwracała najwyraźniej żadnej uwagi na wszystkie te publiczne protesty i nie tylko nie pozbawiła Szmojły i Gdala ich stanowisk i dochodów, ale jeszcze mianowała Szmojłę swym kasjerem generalnym. Stanowisko kasjera nie należało, zwłaszcza w pierwszej połowie XVIII w., do szczególnie eksponowanych w hierarchii oficjalistów prywatnych i rzadko występuje jako osobna funkcja, a zadania kasjerów pełnili przeważnie pisarze prowentowi. Jednakże tutaj, opatrzone przymiotnikiem generalny, nabiera zupełnie innego znaczenia. Odpowiada mianowicie godności podskarbiego generalnego, którą w dobrach magnackich piastowali z reguły przedstawiciele zamożnej szlachty¹⁰. Gdyby Szmojło nie był Żydem, lecz szlachcicem, zostałby prawdopodobnie też tak nazwany. Stanowisko kasjera generalnego, chyba specjalnie dla niego stworzone, dawało mu w każdym razie do rąk duży zakres dyspozycji całością majątku Anny Radziwiłłowej i jej syna Hieronima Floriana. Odtąd aż do końca kariery był to główny urząd Szmojły i najważniejszy jego tytuł.

Co wiemy o człowieku tak wyraźnie faworyzowanym i wyniesionym nad ogół jego współplemieńców? Materiał źródłowy, który umożliwia jego bliższe poznanie, jest stosunkowo obfity. Okazuje się bowiem, że osoba Szmojły i jego dzieje były głośne wśród Żydów na Litwie i zostały przez nich zapisane, przede wszystkim w kronice umieszczonej w księdze gminy żydowskiej (pinkasie) w Mścislawiu, a ponadto we wspomnieniach autobiograficznych Salomona Majmona, urodzonego w środowisku arendarzy w dobrach radziwiłłowskich, którzy musieli osobiście znać Szmojłę. Niektóre wydarzenia relacjonuje też literatura odnosząca się do przywódcy chasydów Beszta czyli Bal-Szem-Towie, który miał zetknąć się ze Szmojłą, a nawet mieszkać w jego

450—453. Egzemplarz listu S. Ołędzkiego z 19 VIII 1740 adresowany do szlachty pow. starodubowskiego w AR XXIII, teka 122, plik 6. Sprawa ucichła, bo Radziwiłłowie oddali w 1741 r. Starzynki na nowo w posesję Sołohubowej, por. AR XXV 4099.

⁹ Na instrukcję woj. połockiego zwrócił uwagę I. Halpern, *Bunt y woszczyłłowskie*, „Biuł. ŻIH” 1958, z. I, s. 38 cytując ją za O. Hedemannem, *Dzisna i Druja magdebskie miasta*, Wilno 1934, w: „Rozprawy Wydziału III TPN w Wilnie”, t. VII 1934, s. 350. Ten autor czerpał ją z Archiwum Akt Dawnych Połockich w Wilnie nr 107/780, k. 846. Obaj wymienieni autorzy nie wiązali jednak tej instrukcji z osobą Szmojły.

¹⁰ Z instrukcji regulujących zasady administracji w dobrach magnackich i szlacheckich wynika, że oficjalista nazwany kasjerem pojawia się w ostatnich latach XVIII w. i początku XIX w. bądź to jako urzędnik nadzorujący ogół spraw finansowych w dobrach, mając pisarza jako pomocnika, bądź też jako pomocnik rachmistrza wyposażonego w takie ogólnofinansowe kompetencje, por. *Instrukcje gospodarcze dla dóbr magnackich i szlacheckich z XVII—XIX w.*, t. I, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, A. Keckowa, J. Leskiewicz, Wrocław 1958, s. 511—514, t. II, wyd. B. Baranowski, J. Bartyś, T. Sobczak, Wrocław 1963, s. 78—81, 262—264, 413. Stanowisko kasjera, „który wszystkim generalnie rządził”, sprawował przy Marcinie Radziwiłłowie krajczym litewskim jego faktor, również Żyd, Szymon, około 1746—1748. To określenie funkcji wzorowane pewnie było na urzędzie Szmojły, dobrze znanego ks. krajczemu. Por. M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. I, Warszawa 1986, s. 251—252, 285—286.

domu. Wszystkie ważniejsze informacje o kasjerze generalnym wybrał z tych źródeł i wykorzystał w swym artykule o powstaniu w starostwie krzyczewskim, historyk żydowski, Israel Halpern¹¹. Autor ten pominął jednak większość źródeł polskich, w tym zwłaszcza Archiwum Radziwiłłów, przechowywane w AGAD w Warszawie. Lukę ową wypełnił po części Marian L. Lech pisząc o wspomnianym powstaniu na łamach „Przeglądu Historycznego”¹². Osoba Szmojły nie była jednak dla żadnego z cytowanych autorów głównym obiektem zainteresowania i dlatego pewnie nie wykorzystali najważniejszych odnoszących się do niego materiałów. Na pierwszym miejscu trzeba tu wymienić jego sto kilkanaście listów z lat 1728—1745 skierowanych głównie do Anny i Hieronima F. Radziwiłłów, a ponadto do kilku innych osób¹³. Wiele listów do Szmojły znajduje się wśród korespondencji wyżej wymienionych Radziwiłłów¹⁴. Listy innych osób do niego adresowane znaleźć można również w Archiwum Radziwiłłów, w bogatym zbiorze tzw. „Listów domów obcych” (AR, Dz. V), ale układ i sposób skatalogowania tego zbioru nie dają wskazówek o osobach adresatów listów, co bardzo utrudnia poszukiwania. O działalności handlowej braci Ickowiczów mówią liczne akta w Archiwum Radziwiłłów (Dz. XX), o zarządzaniu starostwem krzyczewskim (Dz. XVII), innymi dobrami (Dz. XXV i Dz. XXIII), o różnych ich interesach akta rozproszone pod różnymi hasłami w Dz. X. Przy bliższych badaniach udałoby się pewnie uzupełnić jeszcze ten wykaz. Zestawienie omawianych źródeł, które uzupełniają się w wielu punktach, przynosi następujące dane.

Bracia Ickowiczowie mieli przybyć na Litwę z Galicji (według S. Majmona). Z tego anachronicznego dla badanej epoki określenia można tylko wywnioskować, że pochodzili z południa Polski. Ich ojciec mieszkał wraz z nimi, a więc prawdopodobnie w Mirze lub w Słucku, gdzie najczęściej przebywał Szmojło. Obaj byli żonaci. O żonie Gdala Sarze (Sorze) wiadomo tylko, że wraz z nim ponosiła ona odpowiedzialność z racji pewnych zobowiązań pieniężnych¹⁵. Żona Szmojły występuje w źródłach żydowskich raz pod imieniem Tobele, a drugi raz jako Henia. Może miał dwie żony. W źródłach radziwiłłowskich znana jest jako „pani kasjerowa”, a wyjątkowo wymienione zostało jej imię „Henia”. Zachowały się dwa jej listy, a właściwie list i dopisek na liście męża, ten ostatni pisany może jej ręką, oba w języku polskim, ale bardzo lakoniczne¹⁶. Nie brak natomiast wzmianek w korespondencji innych osób, z których wynika, że obdarzona była dużą samodzielnością i że w bieżących sprawach gospodarczych w dobrach zastępowała męża po-

¹¹ J. Halpern, *Bunt...*, s. 28—33.

¹² M. J. Lech, *Powstanie chłopów białoruskich w starostwie krzyczewskim (1740 r.)*, „Przegl. Hist.” 1960, z. 2, s. 314—329.

¹³ AR V 15782 i 15598, listy zostały skatalogowane raz pod „Szmojło”, a drugi raz pod „Ickowicz”.

¹⁴ Listy Anny Radziwiłłowej: oryginały AR IV, Teki 43—45, passim listy do Gdala i Szmojły z lat 1731—1745, oraz bruliony i kopie, Teki 12 i 13. Listy Hieronima F. Radziwiłła: oryginały AR IV, Teki 11 i 12 oraz brul. i kop. Teki 6, lata 1739—1745, listy do Szmojły passim.

¹⁵ AR X, hasło „Ickowicz”.

¹⁶ J. Halpern, *Bunt...*, s. 31, 40, AR X, hasło „Ickowicz”. Imię kasjerowej na nie datowanym rewersie, jej list AR V 15785, a dopisek na liście męża 29 X 1739, AR V 15782.

chlönietego załatwianiem wielkich interesów. Doszło nawet do tego, że Szmojło zlecił jej przygotowanie rachunków rocznych dla przedstawienia ich Hieronimowi F. Radziwiłłowi, który wyraźnie uznawał jej pozycję, choć na ogół nie znosił wtrącania się kobiet do gospodarki.

Listy Szmojły pisane są wyłącznie po polsku (w tym języku korespondował też z kupcami królewieckimi), wprawną ręką wykształconego sekretarza. Podpisy, również alfabetem łacińskim i według ortografii polskiej, składał natomiast z reguły osobiście. Jedyne własnoręczny dopisek (na liście z 3 czerwca 1740 r.) jest nieporadny językowo i grafologicznie. Na listach i rachunkach występują ponadto zapiski hebrajskie. Ciekawym szczegółem jest używanie przez Szmojłę na wielu jego listach pieczętek sygnetowych w sześciu różnych wariantach. Najwcześniejsze z nich na tarczy przypominającej herbową mają wizerunek dzbana, a w otoku najpierw łaciński monogram „SI”, a później hebrajski napis „Samuel syn Ischaka”, jeden tylko raz występuje pieczętka, na której widnieje ręka ludzka trzymająca wagę, a w następnych latach widzimy ozdobną plecionkę (może monogram?) umieszczoną na tarczach różnego kształtu, niekiedy ze zwieńczeniami przypominającymi klejnot nad tarczą herbową. Można chyba uznać, że ta różnorodność i dobry poziom artystyczny używanych pieczęci świadczą zarówno o bogactwie Szmojły, jak i o jego wybujałej ambicji. To ostatnie przebija również w jego listach do Radziwiłłów. Prawie od początku wychodził poza zwykły zakres raportów z wykonywania poleceń i kwestii związanych z bieżącymi sprawami gospodarczymi. Obok nich umieszczał relacje ze swych rozmów z różnymi osobistościami w kwestiach przekraczających kompetencje kasjera, np. o sukcesach Hieronima F. Radziwiłła w konkurach o księżniczkę Sulzbach, albo przesyłał swe obserwacje w związku z walkami politycznymi przy obsadzie stanowiska marszałka sądów kapturowych w Lidzie. Wyróżał też opinie o walorach estetycznych szkła petersburskiego. O sobie nie wspomina wiele, ale w jednym z listów (z 5 lutego 1729 r.) daje wyraz swej prawowierności religijnej pisząc, że chciałby pokłonić się księżnie po powrocie, ale „następujący szabas, to jest dzień sobotni, nie pozwala”¹⁷.

Z początku Anna Radziwiłłowa utrzymywała dystans między sobą a swym protegowanym i np. na jego propozycje prowadzenia jakichś rozmów w jej sprawach odpowiedziała „z panami ostrożnie, nie nacierać na nich, to nie twojej kondycji”¹⁸. Z biegiem lat wtajemniczała go jednak coraz bardziej w swe interesy i korzystała z jego porad. Jego pozycja pierwszego zaufanego i doradcy w połączeniu z uprawnieniami generalnego kasjera i arendatora dóbr sprawiły, że już w końcu lat trzydziestych Szmojło Ickowicz stał się prawdziwym potentatem znanym nie tylko w granicach dóbr radziwiłłowskich, ale daleko poza nimi. W 1738 r. Anna i Hieronim F. Radziwiłłowie powierzyli

¹⁷ Dwa listy cytowane z podaniem dat są w AR V 15782, tam też są umieszczone wspomniane pieczętka sygnetowe. Za ich rozpoznanie i odczytanie napisu hebrajskiego serdecznie dziękuję p. mgr Hannie Węgrzynek.

¹⁸ AR V 15782, list Szmojły z 27 VI 1735, na nim odpowiedź A. Radziwiłłowej.

mu starania o kredyty niezbędne do wykupienia tzw. dóbr neuburskich (Ślucka, Kopyła, Birż i in.), dawnego dziedzictwa Radziwiłłów birżańskich. W wyniku pertraktacji przez niego prowadzonych, przy użyciu pośrednictwa Litmana oberkomisarza rosyjskiego, uzyskali Radziwiłłowie od księcia kurlandzkiego obietnicę pożyczki w wysokości miliona zł pol. W związku z tym zachodziła potrzeba zabezpieczenia tak olbrzymiej sumy i wówczas w bardzo znamienity sposób rozciągnęli własne zobowiązania na majątek swego kasjera generalnego. Wynika to jasno z wystawionego w zamku białskim podpisanego przez nich dokumentu pt. „Punkta do jegomości pana Litmana oberkomisarza naj. imperatorowej jejności ordynowane przez Szmoję Ickowicza kasjera naszego generalnego”. Jako zabezpieczenie dla pieniędzy księcia kurlandzkiego wymieniają Radziwiłłowie w tym dokumencie „kilkumilionowe substancje nasze”, a dokładnie księstwo birżańskie, państwa newelskie i siebieskie oraz starostwo krzyżewskie, „do których cokolwiek nie będzie dostawać, z inszych intrat naszych kasjer dokładać będzie pomiarkowawszy kapitał milionowy, jako trzymający te dobra inne, z prowizją coroczną wypłacać będzie wyż pomieniony Szmoję Ickowicz”¹⁹. Odtąd przez długie lata sprawy gromadzenia pożyczek i spłaty prowizji były głównym zadaniem Szmojły, który był z tego powodu w stałych rozjazdach, wiele czasu spędzając zwłaszcza w Królewcu i w Berlinie.

Nie zapominał przy tej okazji o własnych interesach, co widać z licznych wzmianek w korespondencji. Opinia człowieka bardzo bogatego (przynajmniej na skalę litewską!), jaką zanotowały o nim źródła żydowskie,²⁰ znajduje potwierdzenie przy okazji rozliczeń z dzierżaw dóbr, a także w rachunkach z handlu królewieckiego²¹. Jego majątek był jednakże narażony na niebezpieczeństwo przez wciąganie go w mocno zawikłane interesy radziwiłłowskie. Niemniej więc z tym potężnym domem przynosiła poważne awantaje, nie tylko w formie bezpośrednich korzyści, ale także na skutek licznych powiązań ze środowiskiem magnackim. Rola Szmojły na dworze w Białej stała się bowiem na tyle znana, że uciekano się do jego pośrednictwa przy załatwianiu spraw z Anną Radziwiłłową, później również z Hieronimem F. Radziwiłłem. W ich imieniu prowadził np. rozmowy z Ogińskim wojewodą witebskim i z Zawiszą marszałkiem nadwornym litewskim, a Solłohubowej podskarbinie wielkiej litewskiej, która chciała się z nim widzieć, znając jej interes „ekskuzował się”²². Kiedy w interesach swej pani zjawił się w Białymstoku, hetman J. K. Branicki przyjął go tak dobrze, „że i wypisać trudno”, a na drogę zaopatrzył w sześć garnców wina starego²³. Osobistości te pisywały listy do Szmojły tytułując go „panem Szmoją”, choć jego mocodawcy

¹⁹ AR XI 120, s. 139.

²⁰ J. Halpern, *Bunt...*, s. 31, podaje za pinkasem mścistawskim, że Szmoję obiecał dać przywódcy chasydów Beszcie 60 000 (zł pol.?) i że nazwał to drobnostką. Zdaniem autora wymieniona suma miała znaczenie symboliczne określające wielki majątek.

²¹ Dokumenty te są w AR X, hasło „Ickowicz” i w AR XX 87, 88 i 90.

²² AR V 15782, np. listy z 24 I 1736, 21 III 1738, 10 VI 1738, 17 I 1741.

²³ AR V 15782, list z 12 III 1738.

zwracali się do niego tylko per „Kasjer”. Za to osoby niżej postawione, np. imci pan Jakub F. Dowbor skarbnik płocki, prawdopodobnie dyspozytor w Birzach, adresowały listy doń arcygrzecznie: „Jegomości Panu Samuelowi Ickowiczowi Kasjerowi i Dzierżawcy Jeneralnemu dóbr JO Księcia Jegomości Radziwiłła Podczaszego WXL Pana i Dobrodzieja, Jegomości Panu i Dobrodziejowi”, a kupcy Saturgusowie pisali się jego przyjaciółmi i zabiegali o jego względy²⁴. W listach Szmojły do Radziwiłłów ton i dobór słów nie odbiegają od stosownej w jego sytuacji uniżoności, za to do podległych sobie oficjalistów pisywał dyspozycje pełne wyniosłości²⁵.

Niewiele wiadomo o tym, czy Szmojło swe wpływy wykorzystywał, aby pomagać i protegować jakież osoby spoza kręgu swych najbliższych. Co do tych, to oprócz brata Gdala, z którym stale współpracował, miał jeszcze zięcia, o którego interesy bardzo dbał. O tym zięciu źródła żydowskie mówią, że był synem rabina wrocławskiego, nazywał się Ischak Józef, poślubił córkę Szmojły w latach trzydziestych i jako bardzo młody człowiek został rabinem w Słucku, a potem rabinem we Wrocławiu i właścicielem wielkich przedsiębiorstw. Cytowane źródła wspominają ponadto o staraniach Szmojły i Gdala w celu zdobycia dla niego stanowiska rabina w Krakowie²⁶. Pokrywa się to z wiadomościami o takich zabiegach zanotowanymi w Archiwum Radziwiłłów, tylko zięć nazywa się tam inaczej — Jakub Icko Jonowicz. Szmojło próbował najpierw osadzić zięcia w Krakowie korzystając przy tym z pomocy Anny Radziwiłłowej i hetmana Branickiego. I rzeczywiście w 1742 r. zięć został wybrany rabinem przez kahał i pospólstwo żydowskie w Krakowie, ale dotychczasowy rabin odwołał się do pomocy wojewody i widocznie sprawę wygrał, skoro dwa lata później Szmojło ubiega się o stanowisko rabina dla zięcia w Sandomierzu²⁷. Zięć Gdala, Nahman Hirszowicz był natomiast rabinem w Wilnie²⁸.

Dalszy krąg protegowanych obejmował, jak się wydaje, Żydów, którzy obsadzali w dobrach radziwiłłowskich łącznie ze starostwem krzyczewskim niższe stanowiska administracyjne, głównie jako dyspozytorzy w folwarkach. Radziwiłłowie, zwłaszcza Hieronim F., okazywali w okresie wpływów Szmojły bardzo wiele względów Żydom w swych dobrach, a także popierali ich interesy leżące w gestii innych panów. Stanowisko Szmojły wobec tej dob-

²⁴ Listy Dowbora AR V 2334 z lat 1744—1745, listy Saturgusów, zwłaszcza z lat około 1738—1739, potem ton chłodny, AR V 13955.

²⁵ Przykład list Szmojły do Meyera administratora starostwa pokrzywińskiego, jego podwładnego: „Mości Panie Meyer, Listowna wiadomość o powrocie WMPana z Petersburga bardzo mnie kontentuje. Teraz zaś proszę, wielce WMPana, abys jak najprędzej do mnie do Słucka chciał pośpieszyć, pilnie mam rozmówić [się — T. Z.] z WMPanem i dlatego umyślnie w Słucku, do Białej wraz nie jadąc, strzymałem się, że tedy ta droga mię nie dyspensuje długo bawić się miejscową, więc ponawiam prosząc do siebie, WMPana czekając oraz pilno. Zostawam WMPana życzliwym i uniżonym sługą. Szmojło Ickowicz”, AR V 15782, list z 20 IV 1740.

²⁶ J. Halpern, *Bunty...* s. 34.

²⁷ Listy Szmojły w tej sprawie do Anny Radziwiłłowej z 9 II 1742 i do NN (może do hetmana J. K. Branickiego?) z 13 VII 1742, AR V 15782 oraz list J. K. Branickiego do Szmojły i jego zięcia z 20 IV 1744, AR V 1334, plik III. Por. też I. Lewin, *Z historii i tradycji. Szkice z dziejów kultury żydowskiej*, Warszawa 1983, s. 71.

²⁸ Wzmianka o tym w AR IV. Kopie. Tekę 6 nr 9, k. 629, r. 1745.

roczynności może niekiedy niezupełnie licowało z postawą ortodoksyjnego wyznawcy religii mojżeszowej, np. kiedy raportował o stałej opiece księdza Kolonczyka nad jakimś Eliaszkiem. Zataił też pan kasjer porachunki z Żydami przy pomocy swych chlebobawców, np. żądając wygnania z pałacu Lejbka i Dawida, którzy go oszukali²⁹.

Względy Szmojły wobec współrodaków ograniczały się w ogóle do wąskiego kręgu krewnych i popleczników. Ogół Żydów w podległych mu dobrach traktował na równi z ludnością chrześcijańską. Jego sposób postępowania jest bliżej znany z materiałów odnoszących się do rozruchów w starostwie krzyzewskim, które miały miejsce w latach 1738—1742. Rozruchy te omówiło bliżej dwóch autorów. Jak już wspominałam, jeden z nich, Israel Halpern, oparł się w swych wywodach głównie na źródłach żydowskich. Na ich podstawie wyprowadza wniosek, że był to ruch ludowy, któremu przewodził miejscowy poddany, Wasyl Woszczyło. Przyczyną wybuchu były roszczenia społeczne, a jego wyraźnie antyżydowskie nastawienie wynikało z ucisku ludności przez Żydów dzierżawców, braci Samuela i Gedalię Ickowiczów. Gniew chrześcijańskich poddanych z Woszczyłą na czele zwrócił się przeciw ogółowi miejscowych Żydów, gdy tymczasem czuli się oni niemniej pokrzywdzeni przez wyzysk dzierżawców. Żydzi w starostwie krzyzewskim nienawidzili głęboko obu Ickowiczów i nazywali ich tyranami, a gdy ci popadli w tarapaty, nie chcieli im pomagać³⁰. Przez dłuższy czas Woszczyło i paru innych najaktywniejszych przedstawicieli poddanych krzyzewskich próbowało uzyskać sprawiedliwość odwołując się do starosty krzyzewskiego, którym był wówczas formalnie Hieronim F. Radziwiłł, ale ciągle jeszcze jego matka miała duży udział we władzy. Na pierwsze sygnały pokrzywdzonych Anna Radziwiłłowa odpowiedziała pismem do Gdala Ickowicza grożąc mu, że ciężko zostanie ukarany jeśli się okaże, że skargi te się potwierdzają³¹. Następnie zaś, w początku 1740 r., wysłała do Krzyzewa komisarza, imci pana Andrzeja Tadeusza Szymanowskiego. Rewizor ten otrzymał na miejscu od Szmojły potrzebne informacje i prowadził inwestygację, w wyniku której skłonny był uznać słuszność skarg, gdy nagle sprawa przybrała nieoczekiwany obrót: księżna rozkazała mu przerwać dochodzenie i opuścić starostwo. Poszkodowani nie dawali wprawdzie za wygraną i nadal nadsyłali supliki, wśród których wyróżnia się „Echo jęczących kwerulantów” jako obszerny memoriał z doskonale udokumentowanymi danymi o nadużyciach popełnianych przez dzierżawców nie tylko na szkodę poddanych, ale też i dworu. Supliki wskazują niedwuznacznie na „złość żydowską” i ściślej na „dependentów gdalowych, czyli kasjerowych” jako na przyczynę zła³². Wobec zupełnego braku reakcji ze strony starosty nastąpił wybuch powstania i dalsze jego krwawe skutki.

²⁹ AR V 15782, listy z 2 III 1742 i z 23 II 1741.

³⁰ J. Halpern, *Bunty...*, s. 28—30.

³¹ AR X, hasło „Gdał”, kopia listu bez daty.

³² Memoriał i supliki poddanych krzyzewskich z Woszczyłą na czele w AR XVII 123.

Przyczyn odwołania rewizora i bezkarności Ickowiczów można się tylko domyślać. Podstawą są tu wywody drugiego autora piszącego o powstaniu w starostwie krzyczewskim, Mariana J. Lecha. Przedstawił on mianowicie pozytywne rezultaty gospodarki Ickowiczów w sensie wzrostu liczby ludności, a także inwentarza żywego, w okresie ich rządów³³. Dane o tym czerpał z inwentarzy starostwa zachowanych w Archiwum Radziwiłłów. Te same dokumenty musiały stanowić poważny argument przemawiający na rzecz dzierżawców, wzmocniony jeszcze znacznym wzrostem świadczeń ze strony ludności krzyczewskiej. Szmojło przy swej umiejętności postępowania i argumentacji przekonał zapewne Radziwiłłów, że działa na ich korzyść i dlatego staje się obiektem pomówień i napaści.

Groźba nielaski została na razie zażegnana, ale nad głową Szmojły powoli poczęły gromadzić się chmury. Dzierżawa dóbr Augusta Czartoryskiego zakończyła się pretensjami o rozliczenia i procesem z tamtejszymi Żydami o niewywiązanie się z zobowiązań. Podobny był finał dzierżawy dóbr Pawła K. Sanguszki, który na poczet swych roszczeń do uiszczenia reszty tenuty dzierżawnej uwięził córkę Szmojły i oskarżył go o dewastację dóbr. Bliżej nie określone pretensje miał też do niego Ogiński, kasztelan witebski³⁴. Szmojło i jego zięć Jakub Icko Jonowicz narazili się hetmanowi Branickiemu, bo nie zapłacili jego faktorowi za starania o urząd rabina, a co gorsza obrazili wojewodę sandomierskiego Jana Tarłę, gdyż Jonowicz zaniedbał prezentowania mu się w charakterze rabina sandomierskiego. Branicki, któremu zresztą również nie podziękowali, przekazał im więc ultimatum: albo Jonowicz stawi się u Tarły w ciągu 4 tygodni „wedle należytości”, albo utraci stanowisko rabina, „co wam wcale nie czyni honoru i kredyt w Królewcu zepsować może”³⁵.

Nawet wobec swej wielkiej protektorki, Anny Radziwiłłowej, zaczął Szmojło przejawiać pewną nonszalancję. Przez jakiś czas wypominała mu ona dość lekkim tonem zaniedbania w wypełnianiu poleceń, aż w końcu zniecierpliwiona napisała: „Nie mogę się wydziwić, jakieś się zapomniał mając dobro moje w ręku, kiedy nie starałeś się tu u mnie być i rachunki żadne nie pokończone dotychczas widzę, a zatem czekam cię jak najprędzej, gdyż ja w takim nie zwykłam znajdować się zapomnieniu”³⁶. Patrząc na daty listów można się domyślać, że ten brak dbałości o względy kanclerzyny narasta wraz ze spadkiem jej znaczenia i osłabieniem wpływów na syna, Hieronima F. Radziwiłła, który starał się usunąć ją stopniowo od zarządzania dobrami. Stosunki między Anną Radziwiłłową a Szmojłą były jednak do końca dobre, co wyrażało się jej pomocą i protekcją dla jego spraw u różnych osób. Szmojło ze swej strony starał się łagodzić przejawy wrogości syna wobec matki i pośredniczyć między nimi dla poprawy stosunków. Stosunki te były jednak

³³ M. J. Lech, *Powstanie...*, s. 314—315. Inwentarze, o których mowa, w AR XXV 1935 i 1936.

³⁴ AR X, hasło „Ickowicz” i „Sanguszkowie” oraz AR IV kopie. Teka 6, plik 9, k. 490.

³⁵ AR V 1334, plik III nr 260, list z 20 IV 1744.

³⁶ AR IV, Teka 45, plik 630, nr 813, list z 28 I 1743.

w najwyższym stopniu dziwaczne, a rola Szmojły niekiedy wręcz zdumiewająca. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest oświadczenie (zachowane w niepodpisanej kopii ręką kancelisty radziwiłowskiego, więc może tylko projektowane) złożone przez Szmojłę 17 maja 1742 r. Hieronimowi F. Radziwiłłowi. Szmojło miał w nim twierdzić, iż słyszał nieraz od księżny kanclerzyny, że wielkiej kary godzien jest Bachstrom (zarządca huty w Urzeczcu a jednocześnie lekarz nadworny Radziwiłłów) i że ona, Szmojło, upewnia księcia, że księżna nie będzie się na niego gniewała o „inkarcerację słuszną i dawno zasłużoną” tegoż Bachstroma³⁷. W okresie emancypowania się spod wpływów matki Hieronim F. Radziwiłł początkowo nieufnie i niechętnie odnosił się do jej protegowanego Szmojły. Przy końcu roku gospodarczego 1739/40 wydał nawet oświadczenie, że odtąd nie wolno kasjerowi generalnemu zarządzać niczym bez jego dyspozycji i ograniczył mu korzystanie z siana i obroku dla koni³⁸. Te animozje księcia nie wywarły jednak widocznego wpływu na ocenę roli Szmojły w toczącym się właśnie konflikcie w starostwie krzyzewskim, nie pozbawiono go też żadnej ze sprawowanych funkcji. Bardzo szybko udało mu się zresztą przełamać uprzedzenia Hieronima Floriana, a co więcej — uzyskać u jego boku pozycję jeszcze silniejszą niż u księżny kanclerzyny. Zewnętrznym wyrazem takiej zmiany nastawienia był dokument wydany przez młodego księcia 22 listopada 1742 r., nadający nadzór nad wszystkimi dochodami w jego dobrach w ręce Szmojły³⁹. Za tym poszedł wspomniany już kontrakt na dzierżawę wszystkich najważniejszych posiadłości na Litwie. We władzy kasjera generalnego znalazł się niemal cały majątek Hieronima Floriana, a poniekąd też jego osoba. Mimo odcinania się od wpływów matki nie czuł się on chyba dostatecznie pewny siebie, aby samodzielnie kierować interesami dotąd przez nią zawiadywanymi w sposób, który wielokrotnie podziwiał, jak temu dawał wyraz w listach. Szmojło wysoko oceniany przez doświadczoną osobę, za którą Radziwiłł uważał matkę, mógł być uznany za kontynuatora jej koncepcji, a zarazem, jako człowiek niskiej kondycji podkreślający stale swą pokorę i oddanie, nie zagrażał ambicji młodego pana. Stał się więc wymarzoną kandydatem na doradcę.

Współpraca z Hieronimem F. Radziwiłłem była jednak znacznie trudniejsza niż z jego matką, gdyż był to niewątpliwie człowiek nie zrównoważony, a może nawet chory psychicznie, nieufny, podejrzliwy, o zmiennych nastrojach i opiniach. Utrzymywał stale kontakt ze Szmojłą, z którym „codziennie konferować raczy”, jak o tym wspomina sam kasjer. Kiedy zaś Szmojło oddalał się z rezydencji księcia, prowadzili ożywioną korespondencję. W listach Hieronima Floriana pochwały pod adresem Szmojły i zwierzenia przeplatają się

³⁷ Oświadczenie znajduje się w AR X hasło „Ickowicz”. Bachstrom pochodził z rodziny sług radziwiłowskich, por. AR XIX, pudło 30, nr U.XVIII.1. Anna Radziwiłłowa wyrażała wprawdzie niezadowolnienie z jego gospodarki w hucie, ale wzywała go tylko do poprawienia sytuacji, AR IV. Kopie, Tekę 45, plik 629, nr 751, list z 6 II 1742. Bachstrom mógł narazić się H. F. Radziwiłłowi otwartą krytyką jego postępowania wyrażoną do niego wprost, a także do osób postronnych, por. AR V 260, nr 60, s. 260—266, list Bachstroma z 6 IV 1742. Jego losy po 1742 r. nie są znane.

³⁸ AR IV Kopie. Tekę 6, plik 4, k. 107v.

³⁹ AR IV Kopie. Tekę 6, plik 6, k. 197v.

z pogróżkami. Książę pisał np. prosząc go o przyjazd, gdyż rady potrzebuje, to znowu przysyłał jakiś list *sub figuris*, żądając opinii o jego treści. Kiedy indziej oburzał się na nie wymienione osoby oczerniające Szmoję i rozpuszczające plotki, iż ten nie wróci więcej z Królewca, i zapowiadał, że ukarze oszczerców. Pisał do Szmoję (27 listopada 1743 r.): „Na ciebie we wszystkim się spuszczam i mam pamięć o tobie i będę miał dla dziatki twoich, boś cnotliwy człek, we wszystkim dobrześ się sprawował i sprawujesz”, a w miesiąc później groził mu represjami na żonie i dzieciach, jeśli mu się sprzeniewierzy. Zaraz zaś następnego dnia przysłała mu pismo poufne z nadpiskiem „*solī, solī*” wyjaśniając, że powyższy „przykry list kazałem napisać dla oka ludzkiego, abym cię nie podał w suspicję z twojej ku mnie, jak doznawam, przychylności” i obiecuje oddać mu folwark w dożywocie. Innym razem zwierza się Szmoję z tak poufnej sprawy, jak nieufność, którą żywi względem brata (hetmana Michała K. Radziwiłła), to znowu informuje go, że jakiś człowiek usiłuje popsuć mu opinię, „ale on ani nikt nie potrafi zrujnować respektu”, który dla kasjera żywi. Obiecuje mu ponownie rekompensatę za starania, zwłaszcza w sprawie dóbr neuburskich, za co nie został dotąd wynagrodzony. Zaraz potem wyraża życzenie, aby rodzina Szmoję została umieszczona w Królewcu jako kaucja (czyli w charakterze zakładników) dla barona Beckersa, pewnie z racji niespłacenia przez Radziwiłłów raty pożyczki zaciągniętej na wykup dóbr neuburskich. Zaznacza przy tym wspańiałomyślnie, że ten areszt nie ma obejmować samego Szmoję: „abyś się nie opuścił w swoich handlach”. I tak przez cały czas aż do ostatniego zachowanego listu Radziwiłła z 29 czerwca 1745 r., utrzymanego w spokojnym i przyjaznym tonie, który niczym nie zapowiada zbliżającej się katastrofy⁴⁰.

W takim kontekście wrażenie gromu z jasnego nieba robi uniwersał wydany przez H. F. Radziwiłła do „starozakonnych obywateli w miastach i attynencjach” starostwa krzyczewskiego. Tekst ten, datowany w Pokrzywnie 4 lipca 1745 r. (a więc w zaledwie 5 dni po wspomnianym „normalnym” liście tegoż Radziwiłła), zawiera oznajmienie, że „z pocziwego sług wiernych doniesienia” książę uwiadomiony został „o niepocziwych akcjach w interesach i oczewistej kradzieży intrat moich przez Szmoję Ickowicza kassjera tudzież jego dyspozytorów i dozorców”. Oddalił przeto tegoż Szmoję od wszelkich dyspozycji, handłów i arend i będzie dochodził strat wieloletnich swego skarbu oraz karał każdego, tak z chrześcijan, jak i Żydów, którzy popełniali ze Szmoję owe ekscessa, ale upewnia zarazem, że niewinni mogą być bezpieczni, byle by księciu wierność okazywali⁴¹. Szmoję, który po 29 czerwca tegoż roku przybył widocznie do Pokrzywna, gdzie znajdował się H. F. Radziwiłł, został tam prawdopodobnie uwięziony, gdyż takie jest miejsce datacji oświadczenia zachowanego w zapisie brulionowym z błędem w dacie 5 czerwca 1745 r. (miało być pewnie 5 lipca). W oświadczeniu tym Szmoję

⁴⁰ Cytowane listy Hieronima Floriana do Szmoję znajdują się, umieszczone w układzie chronologicznym, w dwu seriach: AR IV. Oryginały. Teki 11–12 oraz AR IV. Kopie. Teki 6 i obejmują okres od 1739–1745.

⁴¹ AR IV. Kopie. Teki 6, plik 9, k. 519.

„dobrowolnie” zeznał, że winien jest H. F. Radziwiłłowi za szkody, jakie mu poczynił, sumę 6 125 326 zł pol., na poczet której ceduje mu cały swój majątek⁴². Przyczyny nagłego upadku Szmojły i jego dalsze losy nie zostały w znanych mi źródłach radziwiłowskich uwidocznione.

Dlaczego Radziwiłł, który w 1741 r. nie uwierzył zarzutom przemieszczenia stawianym Ickowiczom przez poddanych krzyczewskich i wielokrotnie odrzucał wrogie Szmojle podszepty, teraz uwierzył od razu owym anonimowym pocziwym sługom? Źródła żydowskie, cytowane przez I. Halperna, mają swoją wersję wypadków, które doprowadziły do tak dramatycznego finału. Według nich bracia Ickowiczowie pożyczili księciu Radziwiłłowi wielką sumę pieniędzy, a potem nie mogli uzyskać jej zwrotu. Kiedy więc książę zażądał nowej pożyczki, postanowili przenieść się do Wrocławia pod opiekę króla pruskiego, któremu ofiarowali swe wierzycelności u Radziwiłła. Książę dowiedział się jednak o ich zamiarach, opieczętował całą gotówkę obu braci, a Samuela (Szmojłę) aresztował⁴³. Opowieść ta ma wiele cech prawdopodobieństwa poczynając od wiadomości o aresztowaniu tylko Szmojły, a nie obu Ickowiczów. Gdala był w krytycznym momencie za granicą. H. F. Radziwiłł kazał bowiem, aby go szukano w Berlinie, chyba bezskutecznie. Musiał więc ograniczyć się do skonfiskowania „srebra gdalowego” i do prób położenia aresztu na sumie, wpłaconej jako kaucja przez zięcia Gdala, gdy obejmował stanowisko rabina w Wilnie⁴⁴. Istnieją ponadto przesłanki potwierdzające informacje o zamiarach Ickowiczów, aby szukać azylu w państwie pruskim, może nawet w bezpośrednim kontakcie z ówczesnym królem, Fryderykiem II. W źródłach radziwiłowskich brak wprawdzie danych wskazujących na związki z Wrocławiem, są za to liczne dokumenty odnoszące się do starań braci Ickowiczów o uzyskanie możliwości osiedlenia się w Królewcu. Gdala Ickowicz otrzymał nawet od wspomnianego króla przywilej mianujący go Żydem nadwornym (Hof-Jude) oraz zezwolenie na zamieszkanie wraz z żoną i potomstwem w Królewcu i udział w uprawnieniach tamtejszych Żydów (1740 r.). Te łaski królewskie wywołały jednak silne zaniepokojenie mieszczan królewieckich. W 1741 r. wystosowali oni do króla petycję z prośbą o ograniczenie uprawnień Gdala, który zagrażał — według nich — bezpieczeństwu handlu królewieckiego tak chrześcijanom, jak i Żydom. Wniosek ten został uznany i król zmniejszył uprawnienia Gdala, mimo jego odwołań. W charakterystyczny dla siebie sposób Fryderyk II postanowił wykorzystać okazję i dał Gdalowi nadzieję na odzyskanie pełni praw, ale pod warunkiem uiszczenia specjalnej składki na potrzeby wojska. Nie zrażeni niepowodzeniami obaj bracia złożyli jeszcze tego samego roku podanie o przyznanie im zezwolenia na wolny handel w Królewcu na takich zasadach, jak mieszczanom berlińskim⁴⁵. Może to być ślad wskazujący na ich zamiary osiedlenia się w stolicy Prus, gdzie nieraz

⁴² AR IV. Kopie. Tekę 6, plik 9, k. 547v, 550—550v.

⁴³ J. Halpern, *Bunty...* s. 32.

⁴⁴ AR IV. Kopie. Tekę 6, plik 9, k. 528v—529v, dyspozycje H. F. Radziwiłła i rejestr rzeczy Gdala, spisany w 1746, częściowo ręką Radziwiłła, AR XXVI 358.

⁴⁵ AR XX 85 *passim*.

bywali i prowadzili interesy, pewnie nie tylko radziwiłłowskie, ale też i własne. Królewiec mógł być pomyślany jako pierwsze miejsce schronienia po ucieczce z Litwy, bo na stałe miejsce zamieszkania chyba się nie nadawał z racji zbytnej bliskości dóbr radziwiłłowskich.

W świetle materiałów informujących o stosunkach między H. F. Radziwiłłem a Szmoją zupełnie możliwe wydaje się, że w pewnym momencie ucieczka stała się dla kasjera generalnego jedynym wyjściem z sytuacji. Mimo zapewnień przyjaźni potężnego mocodawcy i niewątpliwych korzyści, jakie czerpał ze współpracy z nim, Szmoją nie był w żaden sposób zabezpieczony przed wybrykami tego, w pewnym stopniu niepoczytalnego, człowieka. Nie mógł też, co gorsza, uchronić przed nim swej rodziny. Plany ucieczki, przygotowywane pewnie wraz z bratem, jego współnikiem i współodpowiedzialnym, miały szanse powodzenia wobec częstych podróży obu Ickowiczów do państwa pruskiego. Denuncjacja „pocziwych sług” musiała odsłonić przygotowania do opuszczenia dóbr radziwiłłowskich w stadium na tyle zaawansowanym, że nie sposób było im zaprzeczyć. Oczywiście odkrytych faktów mogła stanowić szok dla H. F. Radziwiłła, który poczuł się oszukany podwójnie: materialnie i moralnie, gdyż mimo wszystko i wbrew temu, czego powinien był oczekiwać wierzył chyba w przywiązanie Szmoję. Zareagował po swojemu, to jest gwałtownie i okrutnie.

Nie udało mi się odszukać informacji o tym, co stało się ze Szmoją po uwięzieniu go, nie znaczy to jednak, żeby nie było szans na znalezienie odpowiednich danych, choćby w obfitej korespondencji różnych osób z domem radziwiłłowskim. W listach osób najbardziej związanych ze sprawą, danych takich brak. Wzmianka w artykule I. Halperna o udziale Saturgusa w epilogu afery Szmoję naprowadziła mnie natomiast na ślad pertraktacji prowadzonych przez tego kupca i bankiera w celu uwolnienia współoskarżonych w jego sprawie. Brak wzmianek o nim samym wskazuje, że szybko musiał stracić życie. Represje zapowiadane przez H. F. Radziwiłła w uniwersale z 4 lipca 1745 r. objęły szerokie kręgi Żydów w jego dobrach i wywołały prawdopodobnie w ogóle zmianę nastawienia do współrodaków Szmoję, obdarzanych poprzednio wieloma łaskami pana tych włości. Źródła żydowskie mówią o 92 aresztowanych, wśród których znajdowała się tak potężna dawniej pani kasjerowa. Te same źródła podają dalszy ciąg sprawy w ten sposób, że w 1751 r. zakończył się proces między księciem Radziwiłłem a pruskim radcą handlowym Saturgusem i nadwornym złotnikiem Efraimem w sprawie Ickowicza. Osiągnięto kompromis. Księżę przekonał się, że donos (na Szmoję) był kłamliwy i uwolnił wszystkich aresztowanych Żydów z więzień w Słucku i Białej, a nawet dał im wiele podarków, „obdarował zwłaszcza rodzinę Ickowicza na całe życie”⁴⁶. Ta, ostatnia informacja wydaje się wprawdzie nieprawdopodobna, ale zawarcie kompromisu i wypuszczenie Żydów znajduje potwierdzenie w listach Fryderyka Saturgusa do H. F. Radziwiłła. Ten

⁴⁶ J. Halpern, *Bunt...*, s. 33. Zarządzenia represyjne H. F. Radziwiłła por. AR IV, Kopie. Tekę 6, plik 9, k. 520—609 *passim*.

długoletni partner handlowy Szmojły popadł z nim w konflikt już latem 1744 r., kiedy otwarcie oskarżył go przed księciem o niedobory w dostarczanych towarach i nierzetelność w liczeniu pieniędzy, jednak wkrótce po aresztowaniach podjął się roli pośrednika między księciem a Żydami berlińskimi i popierającym ich królem pruskim. W wyniku sześcioletnich starań doszło do „kombinacji”. Księżę za otrzymany okup i pod groźbą zamknięcia dla niego handlu z państwem pruskim zgodził się wiosną 1751 r. wypuścić wszystkich Żydów uwięzionych w związku ze sprawą Szmojły. Pertraktacje trwały jednak jeszcze do listopada, bo Radziwiłł nie pozwalał niektórym uwolnionym opuszczać Słucka, szczególnie utrudniał poruszanie się Szmojłowej, tak że w końcu zażądano od niego przesłania potwierdzenia kahału słuckiego na wykazie Żydów wypuszczonych z więzienia⁴⁷.

Taki był koniec sprawy Szmojły Ickowicza kasjera generalnego i dzierżawcy dóbr Radziwiłłów. Nazwany tu został potentatem, a powyższe wywody powinny stanowić uzasadnienie tego określenia. Za pierwszy powód trzeba uznać jego majątek, wprawdzie nie w ziemi, pałacach i innych nieruchomościach, lecz w gotówce. W warunkach polskich człowiek, który był w stanie zapłacić ponad pół miliona tenuty dzierżawnej, był potęgą finansową, szczególnie w zestawieniu z dochodami państwa, które wpływały wtedy z Wielkiego Księstwa Litewskiego w kwocie około dwóch i pół miliona zł pol. rocznie. Szmojło był też potentatem w sensie udziału we władzy, choć rozciągającej się nie na teren udzielnego księstwa, lecz latyfundium, nie ustępującego jednak temu pierwszemu pod względem obszaru i obejmującego swym zasięgiem tysiące ludzi. Trzecim sprawdzianem pozycji osiągniętej przez Szmojłę była jego gotowość do wejścia w nowe środowisko za granicą i rozpoczęcia w nim samodzielnego bytu, choć oczywiście to ostatnie przyjmuje się jako hipotezę, a więc z odpowiednimi zastrzeżeniami.

Jakie warunki umożliwiały Szmojle zrobienie tak wielkiej kariery? W tym względzie musimy poprzestać na domniemaniach. Najważniejszym czynnikiem były tu prawdopodobnie osobiste predyspozycje, takie jak inteligencja, spryt, ambicja, umiejętność postępowania z ludźmi, która łączyła elastyczność z bezwzględnością. Niemniej ważny czynnik to posiadanie u progu kariery majątku na tyle pokaźnego, żeby zdobyć wiarygodność w podejmowaniu interesów. Trzeci wzgląd, również o istotnym znaczeniu, to niska pozycja społeczna, która czyniła go w oczach mocodawcy bezpiecznym współpracownikiem. W wypadku Szmojły ocena jego pozycji społecznej jest relatywna: wśród Żydów znajdował się on pewnie u szczytu drabiny socjalnej, ale wśród chrześcijan przynależność do narodu żydowskiego lokowała go na jej dolnych szczeblach. Nie znaczy to zresztą, aby żydostwo Szmojły było warunkiem koniecznym, bo można wyobrazić sobie na jego miejscu jakiegoś sprytnego chrześcijanina plebejusza, tylko w Polsce nie spotyka się takich ludzi rozpoczynających karierę z zapasem gotówki. Jednym słowem, poza cechami

⁴⁷ AR V 13955, listy z okresu od lutego do listopada 1751.

charakteru nie uzależnionymi od pochodzenia, pozostałe czynniki warunkujące powołanie Szmojły miały związek z faktem, że był on Żydem. Nasuwa się wobec tego pytanie, czy zachodzi również sprzężenie między jego pochodzeniem a gwałtownym upadkiem, albo inaczej: czy gdyby nie był Żydem, zostałby potraktowany łagodniej. Teoretycznie biorąc odpowiedź powinna tu wypadać trwierdząco, jeśli na miejscu Ickowicza znajdowałby się szlachcic, którego nie wolno wszak było karać bez wyroku sądowego, a wymierzanie kary śmierci poza czterema artykułami starościńskimi należało do zupełnych wyjątków. Co do plebejusza, zwłaszcza własnego poddanego, szanse były równe żydowskim. Nie brak jednakże przykładów egzekucji wykonywanych na sługach szlacheckich przez panów magnatów bez jakiegokolwiek postępowania sądowego, żeby przypomnieć choćby ścięcie głowy sługi Teresy z Rzewuskich Radziwiłłowej, który taki gniew w niej wzbudził, bo ośmielił się skrytykować jej postępowanie, albo uśmiercenie przez Zawiszów sługi ich siostry Pacowej za to, że ośmielił się ją poślubić⁴⁸. Hieronim F. Radziwiłł zostawił w dodatku po sobie pamięć okrutnika o specyficznych zasadach moralnych, a był na tyle potężny, że za zabicie jakiegokolwiek sługi nie groziłyby mu żadne poważniejsze konsekwencje. Szmojło byłby więc bez szans również jako chrześcijanin, a nawet szlachcic.

Wielkie kariery Żydów w epoce staropolskiej nie były dotąd przedmiotem osobnych opracowań i dla historii Szmojły brak było materiału porównawczego. Lukę tę wypełniła po części publikacja M. J. Rosmana *The Lords' Jews. Magnate-Jewish Relations in the Polish-Lithuanian Commonwealth during the 18th Century*⁴⁹. Autor zebrał bogaty zasób informacji o działalności Żydów w obrębie dóbr magnackich, opierając się przede wszystkim na archiwum Czartoryskich i Sieniawskich. Rozważając różne aspekty aktywności gospodarczej w latyfundium tych rodów ukazał dwóch Żydów, którzy w służbie magnackiej wyrosli wysoko ponad przeciętny poziom. Jednym z nich był Mojżesz Fortis, wykształcony lekarz nadworny hetmanowej Sieniawskiej, a zarazem jej faktor i dzierżawca folwarku. Jako faktor wykonywał zadania wymagające dużych umiejętności i zakresu samodzielności — np. Sieniawska powierzyła mu prowadzenie w Berlinie pertraktacji z potężnym bankierem Behrendem Lehmannem w sprawie wykupu dla niej Leszna z przyległościami. Ten wysoko postawiony i obdarzony zaufaniem człowiek popadł jednak w poważne tarapaty oskarżony przez chrześcijanina, konkurującego z nim o dzierżawę dóbr, że namawiał pewnego konwertytę żydowskiego do powrotu do mozaizmu. Groziło mu z tego powodu postawienie przed Trybunał Koronny i w konsekwencji srogi wyrok. Okazało się wtedy, że ani hetmanowa Sieniawska, ani potężny też Józef Potocki nie są w stanie zapewnić mu bezpieczeństwa i dr Fortis musiał ratować się ucieczką za granicę. Inny

⁴⁸ Cytowane przykłady czerpane z AR XI 178, s. 7—12 oraz z *Pamiętnika Krzysztofa Zawiszy wojewody mińskiego (1666—1721)*, wyd. J. Bartoszewicz, Warszawa 1862, s. 210—211.

⁴⁹ Jest to praca oparta przede wszystkim na źródłach polskich, zwłaszcza na Archiwum Czartoryskich z Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. Ich gruntowne wykorzystanie w połączeniu z danymi czerpanymi ze źródeł i literatury żydowskiej pozwoliło autorowi na wszechstronne i pogłębione ukazanie omawianej problematyki.

przykład kariery daje życiorys Izraela Rubinowicza, który około 40 lat spędził w służbie najpierw hetmanostwa Sieniawskich, a potem ich córki i zięcia, Czartoryskich. Pełnił on w ich dobrach rytwiańskich formalnie funkcję pisarza prowentowego, choć w rzeczywistości zajmował stanowisko ekonoma generalnego jednak bez prawa posługiwania się tym tytułem jako przyznawanym z reguły chrześcijanom. Z racji swego pochodzenia i bogactwa Rubinowicz bywał częstym obiektem podejrzeń o nieuczciwość, jednak skrupulatnie wyliczając się ze wszystkiego utrzymał zaufanie swych mocodawców do późnej starości. Jako pisarz, a także faktor prowadzący różne interesy swych panów i arendarz dochodów z przedsiębiorstw w ich dobrach zebrał majątek równy dochodom wielowioskowego szlachcica.

Zestawienie obu tych karier z *curriculum vitae* Szmojły pozwala stwierdzić, że były one zakrojone na mniejszą skalę, przede wszystkim z uwagi na węższy zakres uprawnień i obowiązków. Różnice indywidualności ludzkich odegrały tu też swoją rolę. Inna rzecz, że pewnie gdyby Szmojło był tak nieposzlakowany jak Rubinowicz, to mimo wszystko popadłby w konflikt z H. F. Radziwiłłem i sprawa nie skończyłaby się lepiej. Swe rozważania nad Żydami w służbie magnatów polskich kończy M. J. Rosman porównaniem ich osiągnięć z karierami Żydów na dworach panujących niemieckich wymieniając najgłośniejszych, jak Behrend Lehmann, Samson Wertheimer i Joseph Oppenheimer-Süss. Różnice, które mu się nasuwają, można sprowadzić do odmienności charakteru i skali działania. Żydzi polscy działali w zakresie spraw gospodarczych i administracji dóbr, Żydzi niemieccy robili natomiast kariery jako finansisci i organizatorzy wielkiej polityki. Pierwsi obracali rocznie dziesiątkami tysięcy, a drudzy milionami i na tym polega z kolei różnica w skali ich przedsięwzięć⁵⁰. M. J. Rosman nie pracował na źródłach radziwiłłowskich, nie miał więc okazji, aby poznać Szmojłę, bo gdyby zetknął się z jego dziejami, to może uznałby jego casus za ogniwo pośrednie między określonymi przez siebie modelami karier żydowskich niemieckich i polskich. Szmojło działał wprawdzie w obrębie dóbr magnackich, ale niewiele ustępujących księstwom niemieckim pod względem rozmiarów i bogactwa właścicieli. Nie organizował polityki, ale swym działaniem wpłynął na tok obrad sejmku i na uchwały sejmiku. Obracał zaś milionami, czy to płacąc sam, czy zdobywając kredyty dla swych mocodawców. Pod względem przebiegu kariery można go porównać szczególnie z jednym z wymienionych przez M. J. Rosmana żydowskich potentatów, a mianowicie z Józefem Oppenheimerem-Süssem⁵¹. Obaj awansowali jako faktorzy swych panów, potem objęli zarządy ich dochodów i posiadłości, stali się pierwszymi doradcami, dorobili wielkiego majątku i wzbudzili wiele animozji, wreszcie czując zbliżające się niebezpieczeństwo przygotowywali ucieczkę, pojmani i straceni zostali też obaj (prawdopodobnie) pod zarzutem malwersacji.

⁵⁰ M. J. Rosman, *The Lords' Jews...*, s. 147—183.

⁵¹ Dzieje Oppenheimera-Süssa mają obszerną literaturę. Ich zarys w *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. XXVII, Leipzig 1894, s. 180—183 oraz w *The Jewish Encyclopedia*, t. IX, New York 1905, s. 415—418. Na analogie między karierami Oppenheimera-Süssa i Szmojły zwrócił mi uwagę prof. Janusz Tazbir, za co składam serdeczne podziękowanie.